

SŁOWO

WILNO, Wtorek 25 lipca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetry jednorzędowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycyckiego — A. Laszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosek St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
SZARAKOWICZYZNA, M. Mindel, skłód apteczny.
WOLÓZYN — Liberman, Kłosek gazetowy
WARSZAWA — Kłosek Księg. Kol. „Ruch”.

Z perspektywy tygodnia

Lot generała Balbo. Swym endowym, jak dźwięk srebra o marmur, językiem i endowym, utęzoną na łacinie składnią pisze Leon Daudet pochwałę generała Balbo na szpaltach „L'Action Française”. Dziennik nacjonalistyczny, nie! — dziennik szowinistyczny powie, organ tych Francuzów, którzy kochają Francję tak namiętnie: którzy dotychczas poczytują Napoleonowi III-mu za błąd, za głupstwo, za przestępstwo wobec Francji, że dopuścił, że dopomógł do zjednoczenia Włoch, że ze słabych, podzielonych i skłóconych państwek dał Francji silnego sąsiada. I ten dziennik zapomina o wszystkim, i zapatrzony w bezkres powietrza, nieczem trąbador średniowieczny, śpiewa sławę napowietrznego generała.

Lot gen. Balbo robił niesłychane wrażenie we wszystkich państwach Europy Zachodniej. Nie chodzi tu o wyziny sportowców, o jakiś rekord długości. Chodzi o to, że było 24 lotników, to znaczy siły napowietrzne; Jeden lotnik to bohater, to wzór do naśladowania, ale to jeszcze nie ma znaczenia wojakowego. Lot generała Balbo jest lotem groźnym, jest pierwszym tej skali manewrem wojennym, dziś polecał bez bomb, jutro może polecieć z bombami. Ale ponieważ poezja wojny przenosiła się dziś na szlaki orłów, więc nawet te groźby, które lęczą w hałasie propellerów włoskich, nie może publicystów Zachodu postrzymać od zachwytu. I lotowi włoskiemu wtrąca entuzjazm starą Europę.

Lot generała Balbo jest takim samym czynnikiem, podnoszącym w polityce międzynarodowej prestiż Włoch, jak pakt czterech. Politykę trzeba robić faktami, które przemawiają do wyobraźni narodów.

Wśród socjalistów francuskich. Huczary propellery eskadry gen. Balbo nad kongresem socjalistów francuskich. Bo oto ten kongres opowiada 2197 głosami przeciw 752 uznał politykę socjal. reprezentacji w parl. franc. za zbyt optymistyczną, ale z drugiej strony, padły na nim faszystowskie deklaracje i niekierowcy przemówienia naberzają narodo-socjalistycznego charakteru.

Reprezentację parlamentarną przedstawia p. Renaudet, skrajnie opozyycyjny socjalizm pół-bolszewik p. Zyromski. „Faszystowski” wewnętrznie — socjalistycznymi okazali się p. p. Déat, Marquet, Montagnon. Nad całym tym niedającym się już ukryć rozłamem i sprzecznością linii załamany ręce p. Leon Blum. Jego artykuły w „Populaire” w czasie to p. zjeżdżają umiemych noszą ołówki z trągi-komunijny charakter. Biada nad wykluwającym się w jego stronnictwie neo-faszystem z patosem i poeciwością kwoczek, patrzającej na kaczęta.

Przeżył tego rozłamu, który się zresztą nie wyformalizował w jakis secesyjny definitywny, dadzą się wytłumaczyć okrzykiem: „jakże wielkim i jak bogatym w przeobrażenia okresie jest okres każdego dziesięciolecia we współczesnej historii!”

Socjalizm z 1880, nawet z 1890 r., to dzisiejszy komunizm. Powiedzmy więcej, praktyka dzisiejszego komunistycznego raju nie zrealizowała tego wszystkiego, na co socjaliści jeszcze dziś żyjącej wskazywali w swej młodości, jako do realizacji się nadające, jako na słuszne i konieczne.

Prasa nazywa ostatni kongres socjalistów francuskich zwycięstwem faszystów. Można go także nazwać zwycięstwem bolszewizmu. Można go nazwać wreszcie jeszcze inaczej, bo zwycięstwem liberalizmu. Zależy od tego miejsca, z którego spojrzeć zechcemy na to, co się na tym kongresie ujawniło.

Zwycięstwo bolszewizmu polega, naszym zdaniem, na tym, że kongres ten raz jeszcze podkreślił tę prawdę, że pomiędzy teorią socjalistyczną, a komunizmem sowieckim nie ma żadnej różnicy. Sowiety to tylko wcielenie w życie teorii, którą socjalizm głosi i których się nie wyrzekła. Po ich wcieleniu w życie zbaczyliśmy wielkie koszary, obszerne więzienie myśli, katargę, z której nakazano więźniom się cieszyć. To przestraszyło niektórych i socjalista, to człowiek, który stojąc nad zimną wodą, głosi, że strasznie lubi zimną kąpiel, zdejmując garderobę, ale ani rusz nie chce do tej zimnej kąpiel skoczyć. Umysty jednak logiczniejsze rozumieją, że pomiędzy teorią socjalistyczną, a komunizmem nie ma żadnej różnicy i dlatego chcą się bój pod kątki w tę zimną wodę zanurzyć. I dlatego ci ludzie, którzy w lewy kongres francuski gozromili swą parlamentarną reprezentację, ci ludzie to zwolennicy wspólnego frontu dwóch międzynarodówek.

Zwycięstwo faszystów. A bo taki Déat powiedział wyraźnie: „nie zwracajmy kontrafidy! Nie jesteśmy zwolennikami międzynarodowości”. Powiedzmy wyraźnie, że chcemy budować socjalizm w ramach narodu. Tego od nas wymagają rzesze robotnicze. To będzie popularne”. Niewątpliwie hasła te powstają, ośmieliły się pod sugestją faktów, otaczających Francję, i to nie tylko o ten turkot propellerów gen. Balbo chodzi, a może jeszcze więcej, o rozgromienie socjaldemokracji przez niemiecki socjalizm narodowy.

Realizowanie uchwał Kom. Ekonom. Ministrów

WARSZAWA (tel. wł.) W okresie ostatnich paru tygodni Komitet Ekonomiczny Ministrów powziął szereg decyzji, dotyczących akcji budowlanej. Ponieważ postanowienia oparte o uchwały Komitetu Ekonomicznego ukazywały się okresowo, przeto zaszła konieczność uzgodnienia i połączenia ich w jedną całość.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukaze się oficjalne zestawienie decyzji Rady Ministrów i zarządzeń poszczególnych resortów w tych sprawach. Obecnie w zainteresowanych ministerstwach prowadzone są prace nad przygotowaniem zarządzeń realizujących uchwały Komitetu Ekonomicznego.

Tunikę Chrystusową wystawiono uroczystie w katedrze trewirskiej

BERLIN. PAT. — W niedzielę odbyła się w Trewirze uroczystość wystawienia w katedrze relikwii tuniki Chrystusowej. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem Mszy pontyfikalnej przez arcybiskupa Kolonii w obecności wicekanclerza Papena, przedstawicieli władz itd. Obchód tego rodzaju odbywa się co 40—50 lat.

Ostatnie posiedzenie komisji ekonomicznej

Odroczenie nastąpi we czwartek

LONDYN. PAT. — Finał konferencji ekonomicznej nastąpi w bieżącym tygodniu. Dziś odbędzie się posiedzenie komisji monetarno-finansowej, na którym francuski minister skarbu Bonnet, będzie sprawozdawać komisji przed stawia raport sprawozdawczy.

Jutro po południu odbędzie się posiedzenie komisji, które ustali szczegóły planowego końcowego posiedzenia odradzającego się konferencji, jakie odbędzie się w czwartek. Na posiedzeniu plenarnym będą wygłoszone liczne mowy, m. in. przemawiać będzie prezydent konferencji Mac Donald, delegat Francji Bonnet i delegat amerykański Hull.

Demarche angielskie w Austwaertiges Amt

Rząd brytyjski zaniepokojony zbrojeniami niemieckimi

LONDYN. PAT. — Popołudniowe dzienniki londyńskie przynoszą wiadomość z Berlina o demarche'u angielskim, dokonanym w Austwaertiges Amt przez brytyjskiego charge d'affaires Newtona w imieniu rządu brytyjskiego w sprawie niemieckich zbrojeń powietrznych. Newton w imieniu rządu angielskiego miał zaproszować przeciwko zapowiedzi min. Goeringa do udzielenia zamówień na budowę samolotów policyjnych. Wielka Brytania miała dać wyraz swemu stanowisku, że utworzenie przez rząd niemiecki floty lotniczej dla celów policyjnych oznaczałoby pogwałcenie traktatu pokojowego, który bezwarunkowo zabrania Niemcom posiadania policji napowietrznej. Protest rządu wywołał w kołach politycznych Anglii silne wrażenie i jest dowodem, że rząd brytyjski serjo traktuje zbrojenia Niemiec, na których niebezpieczeństwo prasa angielska kilkakrotnie ostatnio zwracała uwagę.

Według komunikatu biura Conti, stanowić to będzie równocześnie przysposobienie do akcji kolonizacyjnej, lub do innych nowych zagadnień państwowych. Akcja powyższa obejmie około 220 tysięcy dzieci z miast.

Reforma szkół powszechnych w Niemczech

BERLIN. PAT. — Ministerstwo kultury przygotowuje się do wprowadzenia do niemieckich szkół powszechnych 9-tego roku nauki, t. zw. roku wiejskiego, który młodzież spędzać ma na wsi dla zapoznania się z pracą na roli.

Katastrofa Mollisona i A. Johnson

Oboje ranni — Aparat uszkodzony

LONDYN. PAT. — Cała prasa angielska przynosi pełne entuzjazmu i triumfu wiadomości, poświęcone lotnikom Mollisonowi i Amy Johnson — Mollisonowej o tem, że przelecieli Atlantyk i że wylądować mieli około godz. 2 nad ranem według czasu europejskiego w Nowym Yorku. Tymczasem na podstawie wiadomości, które nadeszły wczoraj nad ranem, Mollisonowie ulegli wypadkowi w miejscowości Bridgeport w stanie Connecticut, w odległości 50 mil od Nowego Yorku. Wskutek wyczerpania się zapasów paliwa Mollisonowie zmuszeni byli lądować o godz. 9 wędug czasu amerykańskiego czyli o godz. 3 nad ranem według czasu europejskiego. Kazał im lotniskiem Bridgeport, usiłując czterokrotnie wylądować. Gdy lądowali po raz piąty na lotnisku nieoświetlonym dostatecznie, gdzie nie oczekiwano ich, na lotnisku nie przystosowanym do lądowania ciężkich maszyn, samolot zawadził o rów i przewrócił się. Aparat jest mocno uszkodzony. Oboje są ranni i będą musieli pozostać przez kilka dni w szpitalu.

Generał Balbo odroczył lot

w oczekiwaniu pogody

NOWY YORK. PAT. — Gen. Balbo, który według pierwotnych zamierzeń, miał wystartować w środę na czele swej eskadry w powietrzną drogę, wstrzymał przygotowania do odlotu.

Wielka katastrofa na kolejce Grójeckiej

1 zabit 18 rannych

Na nieszczęsnej kolejce grójeckiej wydarzyła się w niedzielę po południu nowa katastrofa, pociągając za sobą liczne ofiary w ludziach. O godzinie 14 min. 35 z pięćminutowym opóźnieniem wyruszył z Warszawy pociąg osobowy prowadzony przez maszynistę Edwarda Gałązkę i pomocnika Józefa Klimczaka. Na dzień świąteczny, a więc licznych podróźnych do rodzin na letniska podmiejskie i wycieczkowiczów z powodu pogody, pociąg był Pociąg szedł w połowie do Mogilnicy, w połowie zaś do Góry Kalwarii i miał być rozczepiony w Piasecznie. Między Wierzbem a Szluzewcem na Szpach Polskich, gdzie znajduje się mijanka, nastąpiła katastrofa. Wskutek wadliwego działania automatycznej zwrotnicy, parowóz wjechał na inny tor, na inny zaś wagony. Parowóz przejechał się i wyrzucił na prawy tor, pociągając za sobą dwa wagony, które wyrzuciły się z

MIANOWANIA W DYPLMACJI

P. J. LIPSKI POSELM W BERLINIE. — DR. A. WYSOCKI AMBASADOREM PRZY KWIRYNALE WARSZAWA PAT. — Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy nosi nominację p. Józefa Lipskiego, dotychczasowego naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej przy rządzie Rzeszy Niemieckiej, — dra Alfreda Wysokiego, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Berlinie, na ambasadora Rzeczypospolitej przy JKM króla Włoch. Rzętem m. in. nominację dra Jana Starzewskiego, radcy ministerjalnego, na charge d'affaires Rzeczypospolitej w Berlinie.

Nowomianowany poseł Rzeczypospolitej min. Józef Lipski ukończył 9-klasowe gimnazjum humanistyczne niemieckie. Studiował w uniwersytecie w Lozannie prawo oraz nauki ekonomiczne i społeczne. W roku 1919 w dniu 6 czerwca mianowany został sekretarzem przy poselstwie Rzeczypospolitej w Londynie i pozostał na tem stanowisku do pierwszego stycznia 1922 r., kiedy został przeniesiony jako sekretarz do poselstwa Rzeczypospolitej w Paryżu. Od r. 1923 pełnił pozemtem funkcję sekretarza delegacji polskiej przy konferencji ambasadorów i w związku z decyzją uznania granic wschodnich Polski został odznaczony krzyżem kawalerskim Odrodzenia Polski. Pierwszego stycznia 1924 roku zostaje sekretarzem pierwszej klasy i przydzielony czasowo w tym charakterze do poselstwa w Berlinie. W maju 1925 r. powołany został do Ministerstwa Spraw Zagranicznych do centrali w charakterze kierownika referatu niemieckiego w Wydziale Zachodnim. Brał udział w konferencji lozańskich w październiku 1925 r. W grudniu tegoż roku mianowany zastępcą naczelnika Wydziału Zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych prowadził jako delegat ministra z posłem niemieckim w Warszawie rokowania w sprawie wjazdu, pobytu i osiedlenia.

Brał udział w rokowaniach w Warszawie i Berlinie co do umowy drzewnej polsko-niemieckiej, dalej w rokowaniach nad protokółem Jackowskiego — Stresemanna — w sprawie umowy handlowej, polsko-niemieckiej. W dniu 1 stycznia 1928 roku objął kierownictwo Wydziału Zachodniego. Prowadził pertraktacje z posłem niemieckim w sprawie targu po rozporządzeniu o granicach państwa, zakończonej wymianą not 17 lipca 1928 r. Z ramienia ministra przemysłu i handlu prowadził rokowania w sprawie Chorzowa, zakończone polubownym porozumieniem 12 listopada 1928 r. Dalej prowadził rokowania z posłem niemieckim w sprawie prowizora drzewnego 1929 r. Brał udział w pierwszej konferencji haskiej w sierpniu 1929 r., prowadził rokowania w sprawie umowy likwidacyjnej podpisanej w Warszawie 31 października 1929 r. Brał udział w drugiej konferencji haskiej w styczniu 1930 r., dalej w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, począwszy od grudnia 1927 r. aż do podpisania umowy w dniu 17 marca 1930 r. Podpisał z posłem niemieckim w dniu 8 lipca 1930 roku porozumienie w sprawie inwentarza granicznych polsko-niemieckich. Odznaczony został 8 listopada 1930 r. krzyżem komandorskim Polonia Restituta za wyjątkowe zasługi, położone w związku z zawarciem umów międzynarodowych.

TELEGRAMY

REKOLEKJE DLA ZIEMIENSTWA odprawione przez ks. kardynała Hlonda. WARSZAWA (tel. własny). — Dnia 24 bm. przez Brześć przejeżdżał w drodze do Pińska ks. kardynał prymas Polski Hlond, jadący z rewizją do ks. biskupa Bukraby. Z Pińska ks. kardynał Hlond uda się do majątku p. Henryka Skirmunta. „Młodów”, gdzie odprawi trzydniowe rekolekcje dla ziemianstwa, w których bierze udział prof. Zdzisławski z Wilna.

PROCES WADOWICKI WADOWICE PAT. — W toku wczorajszej rozprawy o zajęciu antyżydowskie i rabunek przeciwko członkom byłego Związku Hallerczyków i OWP w powiecie żywieckim trybunał przesłuchał z kolei 15 oskarżonych. Wszyscy do wyroku nie pozuwają. Jutro prawdopodobnie zakończy się przesłuchiwanie ostatnich 13 oskarżonych i trybunał przystąpi do badania świadków.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA POLICYJNA NOWY YORK PAT. — Przybyło tu na pokładzie statku „Franconia” 8-miu funkcjonariuszy policji poszczególnych państw na międzynarodową konferencję współpracowników policyjnych, która odbędzie się w Chicago. — Polskę reprezentuje Leon Nagler, Francję — Pierre Mondanel, Włochy — Antonio Pizzuto i Rumunię — Eugenjusz Bianco.

ZAWIESZENIE DZIENNIKA LUDEN-DORFA BERLIN. PAT. — Tajna policja zawiesiła wydawnictwo dziennika „Volkswarte”, będącego organem Ludendorfa, na okres 3 miesięcy. Równocześnie przedłożono na czas nieograniczony zakaz czasopisma pod nazwą „Der Führer”.

UTONAŁ KSIĄDZ I 13 DZIECI LYON. PAT. — W Bourges miejscowy proboszcz wybrał się na wycieczkę zabierając z sobą 16 dzieci. W drodze musiano przepłynąć przez jezioro. Na środku jeziora łódź wyrzuciła się. Proboszcz wyratował kilno troje dzieci, poczem poraż czwartą rzucił się do wody, tym razem jednak sam poszedł na dno i utonął wraz z resztą dzieci w liczbie 13.

BIUWA Z BANDYTAMI TOKIO. PAT. — Pod Cien-tao wojska regularne stoczyły formalną bitwę z szajką bandytów, liczącą kilkaset głów. Na placu boju zostało przeszło 200 zabitych bandytów.

PRZED MECZEM TENISOWYM POLSKA—WŁOCHY RZYM PAT. — W związku z bliskim terminem meczu tenisowego Polska — Włochy o puchar Davisa podajemy następujący skład drużyny włoskiej: Jerzy de Stefani, Emanuel Sertorio, i Walenty Taroni. Drużyna włoska przybędzie do Warszawy w towarzystwie reprezentanta włoskiego związku tenisowego komandora Clericiego.

HELJASZ NA TRZEBOCIM MIEJSCU SZTOKHOLM PAT. — W Upsali odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział Heljasz. W rzucie kulą osiągnął on pierwsze miejsce, osiągając wynik — 14,76. W rzucie dyskiem Heljasz zajął trzecie miejsce 42,10, — pierwsze miejsce zajął Węgier Remez 45,33.

BOCHEŃSKI NA 5-tem MIEJSCU BUDAPEST PAT. — W niedzielę odbyły się pływanie mistrzostwa Węgier. — W biegu na 100 m. stylem dowolnym startował Bócheński, zajął jednak dopiero 5-te miejsce 1,024. Pierwsze miejsce zdobył Węgier Csik 1,014.

BRATEK NA OZELE POZNAŃSKICH TENISISTÓW POZNAŃ PAT. — W poniedziałek zakończyły się półfinałowe rozgrywki o tenisowe mistrzostwo Polski między poznańskimi AZS a krakowskim AZS. Mecz ten został przerwany w niedzielę przy stanie 3:3. O zwycięstwie zdecydowała gra między Bratkiem z Poznania i Tałowskim z Krakowa. Po interesującej walce zwyciężył Bratek w stosunku 4:6, 6:3, i 6:3, przysiadając zwycięstwo na korzyść poznańczyków. Bratek wysunął się obecnie na czoło poznańskich tenisistów i — dzie szybką w ślady Tłoczyńskiego, który swą karierę rozpoczął również w Poznaniu.

Łotysze interesują się polską brzozą W dniach ostatnich właściciel dóbr Woropajewo hr. Konstany Przędziński sprzedał ze swych lasów większą partję brzozy towarowej do spławu na Rygę tajejmskim kupcom. Ostatnio daje się zauważyć wzmoczenie popytu na brzozę do Rygi, dzięki czemu za sprzedaną partję uzyskano dobrą cenę i nader korzystne warunki techniczne sprzedanego drewna. — Ta sama firma nabyła również z lasów woropajewskich partję świerku do spławu.

Zwracamy uwagę Czytelnikom naszego pisma, że stało się ono skutkiem zmiany czonek z większych na mniejsze

WIĘKSZE o przeszło 25% O tyle WIĘCEJ mają Czytelnicy nasi do czytania.

SILVA RERUM

SPORT PŁYWAOKI

Pływanie należy do sportów względnie nowych. Rzecz to osobliwa w Polsce, gdzie zdawało się, właśnie sport pływacki powinien być kwitnąc oddawna, jako jeden ze sportów czołowych.

Niestety, nietylko dobrze zorganizowanego sportu, ale nawet przeciętnej umiejętności pływania nasi przodkowie nie posiadali, a i teraz nawet nie jest tak dobrze. Wystarczy tylko przyjrzeć się kąpiącym się: na plaży jest pełno w wodzie ruch i śmiech, — pływają natomiast tylko jednostki.

Gazeta Warszawska (218 i 226) usilnie propaguje sport pływacki.

Spopularyzowanie sztuki pływackiej wśród najszerszych mas jest nieodzowne, gdyż zaczyna się u nas, dzięki Bogu, krzewić bujnie turystyka wodna, głównie kajakowa. Otóż, prócz mnóstwa zalet ma ona tę niebezpieczną stronę, że kajakowicze, to najczęściej ludzie niezrzeszeni w klubach wioślarskich, gdzie obowiązują rygor umiejętności pływania, przeważnie zapaloną młodzież, ale również i ludzie starsi, w wielu wypadkach nie mają pojęcia nie tylko o pływaniu i ratownictwie, ale nie wiedzą nawet jak się zachowywać w razie wywrótki. Kupują kajaki — tani i dostępny dla każdego sprzęt turystyczny — i ruszają lekko myślnie na zdradzieckie wody.

Podobnie z kąpiącymi się, których dziesiątki giną w sposób bezmyślny rok rocznie na naszych nędogo niebezpiecznych, bo odznaczających się szybkim prądem, rzekach. A szkoda, bo rubryka tych tragicznych wypadków zawiera często bardzo wartościowe jednostki dla narodu i państwa.

Czas byłoby wprowadzić przymus nauki pływania w naszym, tak szeroko rozbudowanym — mówiąc stylem urzędowym — szkolnictwie najpierw może średnim, potem w powszechnym i zawodowym.

Oby hasło „bez pływania niema matury“ — stało się dewizą dzisiejszego naszego pokolenia, zwracającego się nareszcie ku wodzie i zaczynającego rozumieć wagę zagadnienia morskiego.

Postawienie sprawy jest nieco paradoksalne, ale słuszne. Pływanie należy do umiejętności, które w życiu stanowiące są potrzebne.

Pływanie jest sportem najzdrowszym.

Krew sportowca zmęczonego zastrzyknięta do żył krowki czy świnki morskiej, powoduje natychmiastową śmierć biednej ofiary... nauki. Wyjątek zaszczytny stanowią tu krew pływaka! Ten zastrzyk nie szkodzi wcale królikowi, gdyż woda, zmywając wydzieliny trujące, wyrzucane przez pory na powierzchnię skóry, oczyszcza automatycznie krew pływaka. Trucizny, nagromadzone przez pracę mięśni podczas pływania, same uchodzą poprzez pory i żaden wysiłek w tym sporcie nie może być niebezpieczny. Pamiętajcie jedynie należy o sercu. Ten najważniejszy z naszych mięśni znacznym się również wspaniale przy pływaniu, ale ćwiczyć go i zaprawiać trzeba stopniowo.

Jak trzeba pływać? Istnieją różne sposoby, z których szczególnie są popularne style czołowy i t. zw. żabi.

Pływanie sportowe uprawiano doniedawna w 4 stylach: dowolnym, gdzie królują czołowy i boczny, klasycznym w żabim, grzbietowym i bocznym. Ostatni poszedł teraz w niepamięć, gdyż ustępuje naprzemiennie (trudnym, a zwłaszcza czołowy) co do szybkości, a jest dość skomplikowany do nauki.

Czołowy, sposób najszybszy i najekonomiczniejszy, gdyż nie wytwarza niemal zupełnie oporów szkodliwych, a praca zarówno nóg jak, przedwzrostki rąk, jest cały czas dodatnia. Młodzież i dzieci należy bezwarunkowo uczyć odrazu czołowy, a dopiero później innych stylów.

Ala jak wygląda czołowy? Żeby się tego dowiedzieć, trzeba bliżej zaprzyjaźnić się z pływakami, a przedwzrostkiem z wodą! Z wodą zaś z warunków higienicznych i sportowych zaprzyjaźnić się trzeba nie na żarty!

LECTOR

PIAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUZYLCY! WYOBRAZ SOBIE OGROM TEJ KŁĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJĄCE NALEPKI PRZECIWOGRUZYLCZE! POPIERAJĄCE BUDOWE SANATORJUM POD WILNEM.

LECTOR

Grozą armaty sowieckie

Copyright by „Słowo“.

Na kilka dni przed moim odjazdem do Syrii, zdarzył się następujący wypadek: o święcie wyjechałem autobusem do którejś z kolonii. Tel Awiw budził się dopiero ze snu. W autobusie siedzieli sami jadący do pracy robotnicy. Nagle wszyscy skoczyli do okien: oto na pograniczu Jafy i Tel Awiwu, na skrajnie ulicy, którą właśnie mijaliśmy, trzech policjantów ścigało z wysokiego, telegraficznego słupa przewieszony przez transparent. Transparent był czerwony i w tym kraju, gdzie wszystkie niemal napisy są dwu- lub trójjęzyczne, zawierał on napis w jednym tylko języku: arabskim.

To, co mnie uderzyło, to widoczna wrogość, z jaką moi towarzysze robotnicy komentowali ów widok. Niebawem otrzymałem też zupełnie wystarczającą odpowiedź: komunistyczny plakat zawierał mowmone hasło „precz z imperializmem żydowsko-angielskim!“

Jeżeli znajdzie się Żyd - komunistą, komunistą może nie „politycznym“, polityczny w sensie wysługiwania się ZSRR, ale tylko komunistą „ideowym“, t.j. człowiek na podstawie swych dociekań przeświadczony o tem, że komunizm stanowiłby zarazem i lepszą i wyższą, przyszłościową formę ustroju świata, i jeżeli ten Żyd komunistą, miał emigrować do Rosji, lub czekać na rewolucję światową, wybierze się do Palestyny żyć w kibucu, to zaraz po przyjeździe otworzy szeroko ze zdumienia oczy: dowie się, że cały ruch socjalistyczny Palestyny, cały ruch kibucowy, jest zaciekle zwalczany przez komunizm. Dowie się, że emisariusze ZSRR podniecają tłum arabski przeciw Żydom nie gorzej, niż to czynią najzjadlejsi szowi-

Dookoła III-cich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie

NOWE PAWILONY

Ze względu na szeroki zakres mających się odbyć między 26-ym sierpnia a 10-ym września III-cich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej Komitet Wykonawczy tej doniosłej imprezy zdecydował wzniesienie na terenach targowych 2-ech nowych okazałych pawilonów: lniarskiego i rybackiego. Pawilon lniarski już jest wzniesiony pod dach i posiadać będzie 5 obszernych sal, przeznaczonych na pomieszczenie 5 planowanych działów Wystawy Lniarskiej. Przed pawilonem urządzone zostały półka doświadczalna.

Projektowany pawilon rybacki powstanie w najbardziej malowniczym punkcie ogrodu Bernardyńskiego na tle sadzawek miejskich, które otrzymają wygląd odkrytych basenów, przystosowanych dla różnych gatunków ryb krajowych. Baseny te w porze wierzniowej w czasie Targów będą rzeźbiące oświetlone lampami zewnętrznymi i podwodnymi. U wylotu pawilonu urządzona zostanie restauracja rybna, a ponadto na pobliskich trawnikach rozpiętych zostanie kilka namiotów, przeznaczonych na pokaz sieci oraz różnych materiałów, propagujących spożywcę ryb.

W ostatnich dniach rozważane jest również ewentualne wzniesienie kosztownego Komitetu Wykonawczego Targów Północnych przy udziale finansowym zainteresowanych instytucji gospodarczych Pawilonu Ekspozycyjnego Rzemiosła. Wypływa to z zainteresowania się szczególnie Targami, tych działów rzemiosła wileńskiego, których produkcja cieszy się nawet w dobie obecnego kryzysu dużym popytem na rynkach zagranicznych. Najbardziej aktualnymi, poszukiwanymi na tych rynkach artykułami rzemiosła wileńskiego są: w Ameryce — beczki dębowe na piwo, w Anglii i Holandii — rękawiczki białoskórkowe wyroby kuśnierskie i wszelka galanteria skórzana.

Udział rzemiosła w Targach Północnych dzięki żywnemu zainteresowaniu się sprawą organizacyjną tego działu Izby Rzemieślniczej w Wilnie jest przesądzony i o ile zainteresowane sfery nie zdołają wnieść osobnego pawilonu, to w każdym bądź razie wyodrębniony zostanie na osobnym stoisku w pawilonie głównym.

Z dotychczasowych zgłoszeń firm przemysłowo-handlowych wynika, iż na terenie targowym powstanie około 10 okazałych pawilonów różnych instytucji i firm prywatnych. Po raz pierwszy wystąpi z pokazem propagandowym urzędnicy miejskich magistrat w Wilnie, który również wznosi na ten cel pawilon. Z zakresu wytwórczości Ziemi Północno-Wschodniej ma powstać szereg sklepów oraz wielkie odkryte stoisko z materiały eksportowej Dyrekcyj Lasów Państwowych. Obok wzniesiony zostanie przez Dyрекcyj zewnętrzny domek propagandowy z budulca miejscowego.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA PRZEMYSŁU SAMODZIAŁOWEGO NASZEJ WSI

Podczas Wystawy Lniarskiej organizowanej przy III Targach Północnych w Wilnie odbędzie się „Dzień Lniarski“ w dniu 7 sierpnia 1933 r. Dzień ten będzie miał charakter ogólnopolski, w programie którego przewidziane są odczyty najwybitniejszych działaczy w dziedzinie lniarskiej, omawiające zagadnienia rodzimych surowców włókienniczych, bogato ilustrowane przezroczymi, wyświetlanie filmów lniarskich, specjalnie w tym celu sprowadzonych z zagranicy, pokazy mody itp.

Pragnąc zainteresować w tym dniu sprawę lniarską najszersze warstwy społeczeństwa w całej Polsce, organizatorzy imprezy t. j. Towarzystwo Lniarskie zwołuje wielki zjazd lniarski z terenu całej Rzeczypospolitej i w tym celu wystosowało już apel do swych placówek oraz do wszystkich wydziałów samorządowych i organizacyj rolniczych z prośbą o zajęcie się organizacją wywiece. Zjazd ten będzie wspaniałą manifestacją przemysłu samodzielnego naszej wsi i niewątpliwie zaważy na szali rozwoju lniarstwa i wzmocnienia zainteresowania lniem zarówno na rynkach krajowych jak i zagranicznych, — Przemówienie inauguracyjne na zjeździe lniarskim w Wilnie w dniu 27 sierpnia r. wygłosi niestrudzony propagator i ordynownik lni krajowego gen. broni Lucejan Żeligowski.

ZJAZD POCZELNICZY W WILNIE

Towarzystwo Pszeczelnice Ziemi Wileń-

skiej, korzystając z tego, iż liczne stowarzyszenia pszczelarskie, jak i poszczególni właściciele pasiek województwa północno-wschodniego biorą udział w III Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej, które odbędą się w dniach 26 sierpnia — 10 września r. b. w Wilnie organizuje w dniach 5 i 6 września regionalny dwudniowy zjazd pszczelarzy województwa północno-wschodniego, na który też będą zaproszeni nasi wybitni pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd ten będzie miał na celu wzajemne zapoznanie się pszczelarzy tak z województwa sąsiedniego jak i innych dzielnic, omówienie wspólnych spraw organizacyjnych i zawodowych oraz poinformowanie się o stanie pszczelnictwa w sąsiadujących województwach.

Święto 13 p. ul. wil.

Pisałmsy już wczoraj o święcie tak drogiego Wilnu 13 pułku ułanów wileńskich.

Wśród krótkiej historii tego pułku, historii, którą każdy wilanin zna zresztą na



Jerzy Dąbrowski.

pamięć, zakradł się pewien błąd stylistyczny. Oto nie ulani postanowili broni nie składać przed Niemcami w 1919 r., lecz dowódcą oddziału rozkazali broni nie składać, wywołując tem zresztą entuzjazm w sercach ułanów.

Wiemy, kto był duszą oddziału w tamtych tak opromienionych glorią czasach: Jerzy Dąbrowski. Ze wszystkich zagonyżków on jeden miał się dostosować do wymagań i roli oficera w czasie pokoju. Na służbie wojskowej, którą całym sercem ukochał, pozostał, podczas gdy inni zagonyżcy, jak Jaworski, jak Piłowski dawno ją porzucili. Ale Dąbrowski miał przerobić swój charakter i pokazać, że potrafi być wzorowym oficerem tak podczas pokoju, jak wojny. Na dzisiejszym święcie pułkowym zobaczymy go znów w mundurze 13 pułku ułanów. Tylko o stanowisko, które chwilowo zajmuje, lepiej nie pytamy. Miejmy nadzieję, że jest ono przewidywane.

Redakcja nasza przyłącza się całym sercem do święta oficerów i ułanów naszego pułku. Pisemny naszemu, bo więcej niż polowa pracowników redakcji i naszej drukarni to dawni ulani Dąbrowskiego. Dumni jesteśmy z tego.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI W DNIU ŚWIĘTA 13 P. UL. WILEŃSKICH

Dnia 25. - 7.

Godzina 6: — Uroczystą pobydkę odegra pluton trębaczy na placu majora Dąbrowskiego oraz przed wartownią 85 p. p.

Godzina 9. — Zbiórka pułku na mszę św. na placu majora Dąbrowskiego, skąd pod dowództwem mjr. dypl. Skrzydłewskiego pułk odmaszeruje na plac artyleryjski i ustawi się do mszy św. na godz. 9,45.

Godzina 9,55 — raport.

Godzina 11. — Defilada pułku w kolumnie plutonów rozwiniętych.

Godz. 11,30 — Zbiórka na obiad żołnierski w krytej ujeżdżalni.

Millerand o traktatach pokojowych

Polska od XVI w. uprawiała politykę pokoju

PARYŻ. PAT. — W lipcowym numerze miesięcznika „La Revue de France“ były prezydent republiki francuskiej Millerand ogłasza obszerny artykuł na temat traktatów pokojowych. W artykule tym Millerand pisze, że wśród narodów świata jedynie Polska od wieków kierowała się zawsze polityką pokojową, co znalazło swój wyraz w uchwałach sejmów z 15-wieku, zabraniających jakiegokolwiek powołania pospolitego ruszenia pod broń bez u-

przedniej zgody stanów sejmujących. Millerand przytacza dalej poglądy ks. Skargi oraz w drugiej połowie 18 wieku poglądy Skrzetuskiego, w którego pracach autor artykułu widzi pierwowzory paktu Ligi Narodów. W dalszym ciągu wywodów Millerand powołuje się na prace b. ministra Zaleskiego, a wreszcie omawia szczególnie głębokie uwagi króla Leszczyńskiego.

Konferencja londyńska i „Rurytania“

Przed kilku dniami biuro podawcze sekretariatu konferencji londyńskiej wraz ze stemem korespondencji otrzymało pismo delegacji „Rurytania“. Urzędnicy biura skrupulatnie zarejestrowali list, dopełnili wszystkich formalności, jakie przy tem są wymagane, postawili pieczętkę „wpłynęło“ i przekazali do dalszego urzędowania. Dopiero, gdy pismo trafiło do kancelarii do sekretariatu właściwego, wybuchła bomba, gdyż oczywiście, żadna „Rurytania“ ani jej delegacja nie istnieje, a pismo przesłane sekretariatowi konferencji londyńskiej było złośliwym kawałem.

Wiadomość o zakpieniu z konferencji londyńskiej przedostała się na łamy prasy, wywołując niemałą sensację. Delegacja „Rurytania“ — głosi pismo — ożywiona duchem współpracy międzynarodowej, uważa za swój obowiązek przedstawić projekt rezolucji, opracowany przez ekspertów Rurytanii. — W rezolucji mityczna delegacja mitycznego kraju proponuje konferencji zniszczyć wszystkie zapasy towarów, które są potrzebne dla państw głodujących, zwiększyć taryfy, zaniechać prac nad rozwiązaniem problemu wainutowego i w ogóle unikać jakiegokolwiek pracy, gdyż wobec osłabniętego porozumienia w sprawie chorób kakao wyniki konferencji są tak znaczne, że można w przewidzianym do brzo spełnionego obowiązku odroczyć konferencję do dnia 1-go kwietnia 1935 roku.

Autor czy autorzy tego złośliwego kawału nie zostali ujawnieni.

„ŻYWY TRUP“

Tragedja „nieboszczyka“ z wojny światowej

W małej wsi Woli Żelechowskiej, działał swojei tułaczki od czasu wojny światowej. — Jak ranny trafił do Samary, leczył się w Ufie, jak dostał się do Syberji i włożył się po tajdze, jak szedł pieszo z Irucka do Moskwy i w ciągu dziesiętnastu lat myślał jedynie o ukochanej Woli Żelechowskiej. — Przesz Sybir, Ural, Wielkorosję, przez Moskwę, Smoleńsk, Mińsk, dziesiątki tysięcy kilometrów, przez góry, stopy, lasy, pustynie, przez śniegi, błota, moczary przez 29 lat podróż bez ręki, bez oka, bez zębów, bez żeber, — dotarł do rodzinnej swojej wsi i do swojej zagrody.

Ala Książkowie nie wpuszcili włóczęgi do chaty. Przynieśli pocichu ćwiartkę wódki, dali mu chleba i słoniny, starą odzież i kożusie i powiedzieli: — Ruszaj dalej z Bogiem. Jesteś uznany za umarłego!

I włóczęga poszedł dalej. Chodził teraz po okolicznych wsiach i zbiera skwapliwie do wody, że żyje. Szuka starych znajomych, którzy potwierdzili, że jest Janem Celejem, gospodarzem z Woli Żelechowskiej i mężem Anny. Jedni przypominają go sobie, drudzy nie. A on, wycząga, krąży wciąż dokoła rodzinnej wioski.

— Tu moja chata!

Kiedy zdumieni chłopcy zapytali go, kim jest, — odpowiedział, że jest Janem Celejem, że wrócił z długiej tułaczki do rodzinnej wsi i do swojego domu. We wsi zakpięło, a najwięcej zaniepokojony powrotem Celeja był on wy mąż rzekomej wdowy Piotr Książek. Do włóczęgi wieś ustosunkowała się początkowo wrogo, potem podzieliła się na dwa obozy: — jedni poznali w nim Celeja, drudzy uważali go za awanturnika i uzurpatora.

Choć rozstrzygnąć sprawę, sołtys sprządził włóczęgę do siebie i wobec sześciu najstarszych gospodarzy wiejskich odbyło się dokumentne badanie przybysza. Okazało się, że poznał wszystkich we wsi, że mimo zupełnie zmienionej twarzy poznał go niemal cała wieś. Ale byli tacy, którzy nie chcieli go uznać, wśród nich znajdowała się żona Celeja.

— Nie poznaję go! — zawołała: — Nie! Tamten był mój!

Przyszła policja i zajęła się zbadaniem sprawy. Wyniki tych badań wykazały, że parę miesięcy temu straż graniczna zatrzymała jakiegoś nampół obłąkanego włóczęgę, który oświadczył, że wraca z miasta Czyży na Syberji do rodzinnej Woli Żelechowskiej. Włóczę-

gę — głosi pismo — ożywiona duchem współpracy międzynarodowej, uważa za swój obowiązek przedstawić projekt rezolucji, opracowany przez ekspertów Rurytanii. — W rezolucji mityczna delegacja mitycznego kraju proponuje konferencji zniszczyć wszystkie zapasy towarów, które są potrzebne dla państw głodujących, zwiększyć taryfy, zaniechać prac nad rozwiązaniem problemu wainutowego i w ogóle unikać jakiegokolwiek pracy, gdyż wobec osłabniętego porozumienia w sprawie chorób kakao wyniki konferencji są tak znaczne, że można w przewidzianym do brzo spełnionego obowiązku odroczyć konferencję do dnia 1-go kwietnia 1935 roku.

Autor czy autorzy tego złośliwego kawału nie zostali ujawnieni.

Te larum: — on pisał doskonale, wiry go weignęły! jest wiertna bujda, na Wiśle niema ani jednego wiru! nie, nie, jak ktoś się topi, to tylko z własnej winy.

Komisariat Rządu opracowuje przepisy! Można sobie wyobrazić, jakie będą nieznośne, dręczące, wstrętne. Ze gamonie się topią, to wszystkim zatrąją życie na Wiśle. Nie wolno będzie wynajmować kajaka bez zaświadczenia, że się zdało egzamin pływacki. Gdzie zdrać? Składak podania, nosić papierki! for malności obrzydzą spacer po Wiśle.

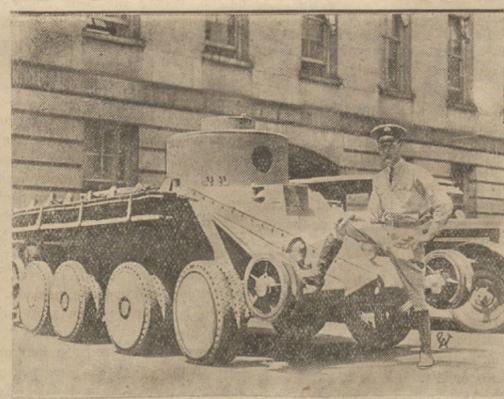
Uczyć się pływać, uczyć! Nie żałować topielew, nie żałować łatków, co przez głupotę wleźli do wody i fajtnie! o krok od brzo-gu. I nie uprzykrzać przyzwyczajom ludziom życia. Wkrótce zabronia przedchodzić przez jezdnio, bo paru gawrołów wpadło pod takś-rodzaj, nie wolno będzie otwierać okna, bo jakiś śpioch przez nie klapanął, zabronia chodzić do kina, bo jakaś panienska tam straciła cnotę...

Metode, że ludzie rozprotni, normalni są, kępowani, maltretowani z powodu ciamań-dów, należy skasować. Z jakiej racji? Oni są głupi — niech oni cierpią.

Nie zabraniać kapeli, ni mnożyć posterunków. Jak nie można upilnować każdego okna na ezawrtem piętze, tak nie sposób dopatrzyć rzeki. Samobójca zawsze znajdzie sechody czy wodę. A pływać można się nauczyć w godzinę.

Kamol.

W epoce rozbrojenia



Armja Stanów Zjednoczonych A. P. o-trzymała nowe czołgi. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z tych czołgów ustawiony na dziedzińcu Ministerstwa Wojny.

Są to rzeczy, których racji nietylko nie rozumiemy, ale nie mogą ich zrozumieć nawet komuniści przyjeżdżający z Europy. Kto z Europy patrzy na komunizm, komunizm, to znaczy politykę ZSRR, ten przyjechałszy do Azji, przynajmniej na Bliski Wschód, — doprawdy przeciera oczy. Tu widzi coś zupełnie, a zupełnie innego.

Jak my sobie wystawiamy Rosję sowiecką? Zdaje się, że choćby bezwiednie, ale na nasz o Rosji pogląd wpłynęło zdanie „białej“ emigracji rosyjskiej, tych siedzących po Paryżach i Berlinach „bywalszych ludzi“, którzy mówią od lat. — Rosja nie istnieje, Rosja, nasza ojczyzna, dzięki spłotowi nieszczęśliwych wydarzeń, wpadła w ręce międzynarodowej szajki, mafji, która nią owładnęła i od całych lat poświęca wszystkie interesy naszej ojczyzny swoim własnym, międzynarodowym celom.

Pogląd nasz na Rosję, jest bodaj właśnie taki, białogwardziejski. Rosja jest dla nas narzędziem komunizmu i komunistów w polityce światowej. Rosja przeprowadza tam właśnie te, a nie rosyjskie, cele.

Na Wschodzie wygląda to zupełnie inaczej:

Tam walka anglorosyjska — to nie frazesy dziennikarski, rekwizyt wiecowy, substrat do kawiarnianych „wróżb wojennych pana radcy“. To rzeczywistość. Wszyscy tam wiedzą, że każde już nie pociąganie Afganistanu, czy Persji, ale szafelów szepcowych nad Eufratem czy koto Medyny, dokonywa się pod działaniem tego czy innego z dwóch walczących o panowanie nad największą częścią świata imperyj. Walka angielsko rosyjska w Europie, interwencja, krucjata antysowiecka — to zdawkowe frazesy. Nasz europejski „wielki przemysł“ — to nie żaden wróg piętletki, to jej usłużny „Hoflietant“. Ale tam, w Azji, jest inaczej. Tam wszyscy wiedzą, że rozgrywka przyjąć musi, że obecnie nie jest nawet przerwana, że dokonywa się wciąż, z zamkniętymi kartami tylko. Indje, Persja, Afganistan, wszystkie chanaty i emi-

raty, wszystkie szczyty aż do najmniejszych, wielkie narody i ludki z nieprawdopodobnego zdarzenia, wszystko to stanowi pionki na szachownicy Kacapa i John Bulla, wie o tem, — i gra na to. W tej rozgrywce — jak często w długich i zażartych rozgrywkach bywa — zatracono się niemal wszystko, prócz samego instynktu walki. W tej rozgrywce każdy sojusznik jest dobry. W tej rozgrywce Sowiety zastawiają ulubioną metodę wojny, „poputczików“. Poputcziki — to jak wiadomo, taki partner w walce, który jest narazie partnerem. Stale, ongiś, i w przyszłości będzie wrogiem, ale dziś, w obecnej rozgrywce, jest wrogiem wspólnego, obecnego wroga. Po zwycięstwie nad tym wspólnym wrogiem „poputczika“ się rozstrzela. Podczas walki jest sojusznikiem.

Otóż Sowiety nie mogą liczyć w Azji na żadnego entuzjastę komunizmu. Tam trzeba najpierw ludzi wychować, by mogli hasła komunistyczne wogóle zrozumieć. Praca nad „rozbudzeniem uświadomienia klasowego“ w społeczeństwach, stojących na poziomie naszego XII wieku, jest dla dynamicznego komunizmu Kremia zbyt powolna, zbyt żmudna. Komunizm w Azji ma tylko jedną drogę: pozyskania mas hasłami niekomunistycznymi, ale hasłami zrozumiałymi dla najciemniejszych, najbardziej zacofanych Beduinów i Afganów i hasłami popularnymi. Takimi hasłami są wszystkie hasła nacjonalistyczne, czy raczej antyeuropejskie. Takim sojusznikiem jest wszelki panarabizm, panislamizm, obojętnie, że na jego czele stoją nietylko magnaci, ale i religijni zwierzchnicy. To narazie (na bardzo długie narazie) jest dla komunizmu, jako polityki zagadnieniem dziesięciorgożędem. Zagadnieniem jedynie ważnym jest to, że walczą oni też z Anglią. Poputcziki. Bodaj że rosyjscy „eseryzi“ są tem stronictwem, które oskarża bolszewików, że doszli do wiadomości „wykradnięciu“ im hasła, którego realizować komunizm nie myślał, ale dzięki rzuceniu, którego zjedną sobie całą wieś rosyjską: zagarnięcia ziemi wielkich właścicieli. Może kiedyś nacjonaliści arao-

Oberwanie się chmury nad miastem

Niebywała ulewa. — Zatopione domy. — Roboty ziemne uszkodzone. Piorun na Chocimskiej. — Wilja przybiera.

WILNO. — Po kilku dniach upalnych, — wczoraj w południe przeciągnęła nad miastem i powiatem niezwykła silna ulewa, połączona z piorunami i gradem.

Strumienie wody z urwanej chmury w ciągu 40-minutowej ulewy spowodowały formalną powódź w mieście.

Woda spływała ulicami, wdzierając się do lokali niżej położonych, niszcząc nierzadko je zdnie niedawno ułożone.

Szczególnie ucierpiała miejskie roboty ziemne, które w kilku punktach zostały całkowicie zniszczone.

ZALANE POSESJE

Poza terenami podmiejskimi u podnóża gór, które znalazły się pod wodą, w samym śródmieściu zanotowano szereg lokalnych powodzi. I tak, woda wdarła się do zamieszkałych suterren, wzdłuż do piwnic, przy ul. Mickiewicza 13 (Kasyno Garnizonowe), Mickiewicza 28 (kawiarnia „Gastronomia”), Sierakowskiego 24, Wileńska 29, 52, i 39, Tartaki 19, Garbarska 1, Sierakowskiego 27, św. Ignacego 8, Zawalna 16, Nowogrodzka, róg Zawalnej, oraz wylot ul. Wingry, Targowa 19, Kalwaryjska 9 i w całym szeregu innych domów.

Z pomocą ewakuującym się lokatorom i na ratunek ich dobytku spieszyła policja, straż ogniowa i robotnicy stacji pomp.

Na ul. Ludwisarskiej róg Tatarskiej zapada się w kilku miejscach jezdnia.

USZKODZONE ROBOTY MIEJSKIE

Wskutek ulewy ucierpiała, jak zamianko waliśmy, prawie wszystkie roboty ziemne, — prowadzone w mieście.

Na ulicy Tartaki, masy wody, spływające od strony ul. Flisowej, nie mając ujścia wtargnęły do rowów kanalizacyjnych, niszcząc je na przestrzeni kilkudziesięciu metrów i zamieniając doszczętnie.

Tonny piasku, niesione prądem, zasypały rozkopy, tak, że całą pracę trzeba rozpocząć nanowo.

Z powodu zatamowania jezdnia na ul. Tartaki znalazła się na pół metra pod wodą, która zalała kilka mieszkań w suterrenach i na parterze.

Podobnie ucierpiała kanalizacja na ul. Filarzeckiej, gdzie również woda wdarła się do kanałów świeżo rozkopanych.

Sytuację w takich wypadkach ratowała stacja pomp, otwierając ścieki, przez co następował szybszy spływ wody.

Niemniej uszkodzeniu uległa rozkopana skarpa za Zielonym mostem, gdzie osunęła się świeżo ubita ziemia. Tak samo ucierpiała góra Bonafalowa i roboty tam prowadzone.

Wreszcie rozmyte zostały jezdnie, gdzie układa się nowy bruk.

KATASTROFA NA UL. WILKO-MIERSKIEJ

W czasie największego nasilenia ulewy straż ogniowa zaalarmowała o katastrofie, jaka wydarzyła się przy ul. Wilkomierskiej 161.

Mianowicie wskutek podmycia fundamentów runęła ściana w glinobitnym domku mieszkalnym.

Cały dom mógł lada chwila rozsypać się, więc zamieszkałe tam dwie rodziny wraz z rzeczami natychmiast ewakuowano z zagrożonego terenu. Zbiegiem okoliczności podczas katastrofy nikt z lokatorów nie ucierpiał.

PIORUN NA ULICY CHOCIMSKIEJ

Dość ciężki moment przeżył wczoraj lokatorzy posesji nr 21 przy ul. Chocimskiej.

Mianowicie piorun uderzył w dom, zapalając go.

Ogniszący huk, towarzyszący uderzeniu, dopełniał grozy położenia.

I tu pośpieszyła, rozrywana na wszystkie strony straż ogniowa.

Ogień, który ogarnął dach, zdołano zlokalizować i ugasić, skutkiem tego nie było większych strat.

WYKOPALISKA ZAMKU DOLNEGO

Prowadzone z takim trudem roboty rozpoznawcze fundamentów b. zamku dolnego w Cielętniku, tak samo doznały uszkodzeń.

Woda zalała rowy i częściowo zamuliła je.

SPUSTOSZENIA NA PROWINCJI

W powiecie wileńsko-trockim i sąsiednich burza również dała się we znaki. Roczniccy uległy drogi i tereny nadbrzeżne. — Nadmiar niegrod poczynił szkody w polu. Niedługo przedtem uległa również komunikacja telefoniczna (podobnie jak w mieście). O szkodach wyrządzonych przez pioruny, brak dotychczas rewelacji. Również nie sposób ustalić narazie czy nie uległy uszkodzeniu szlaki kolejowe (boczne), podczas gdy na liniach główniejszych ruch odbywał się normalnie.

PRZYBÓR WODY NA WILJI

Z powodu ulewy woda na Wilji i Wilencu gwałtownie podniosła się. — Do wczoraj Wilja miała około 0,1 m. poziom wyższy niż rano.

Spodziewać się należy, że przybór jest chwilowy i niczem nie grozi.

Podczas wczorajszej burzy wyrwali się na Wilji kajaki, którym jechała jakaś para. Tak meżczyzna, jak i jego towarzyszyka byli pijani.

Tonących wczas wydobyto z wody.

Odnalezienie zwłok ś.p. K. Wyszyńskiego

WILNO. W ubiegły czwartek zginął, jak donosiliśmy, w nurtałach Wilji w czasie kąpiel młodociany syn dyrektora towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność” p. Antoniego Wyszyńskiego. Los zrzucił, iż nie zdołano chłopaka uratować mimo, iż w tym miejscu pełno było kąpielącej się publiczności. Wypadek ten powinien być przestrogą zwłaszcza młodzieży, ażeby ściśle stosowała się do zarządzeń władz.

Nieszczęście wywołało powszechne wyrazy współczucia dla dotkniętej nim rodziny państwa Wyszyńskich, tembardziej, iż mimo energicznych poszukiwań i wyznaczonej nagrody, przez cztery dni nie można było odnaleźć zwłok ś.p. Kazimierza Wyszyńskiego. Dopiero w poniedziałek około godziny 7 rano jeden z rybaków spostrzegł niesione przez fale Wilji śródkiem rzeki naprzeciwko tołwaru „Zakret” zwłoki chłopaka. Natychmiast je wylowiono i przetransportowano do miasta.

Dzisiaj, we wtorek o godz. 9,30 w kościele św. Jakóba odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

Śp. Kazimierz Wyszyński był uczniem 6ej klasy gimnazjum Zygmunta Augusta i dopiero przed miesiącem przybył z Warszawy do Wilna na stały tu pobyt.

Zbrodniarz, który zasnął przy zamordowanym

Ponure szczegóły zabójstwa na Trakcie Radańskim

WILNO. Okrutna zbrodnia, popełniona na Trakcie Radańskim, będzie wkrótce tematem rozprawy doraznej, bowiem poszlakowanych o



Stodoła, w której dokonano morderstwa.

twierdząc, że ojciec nic nie wiedział.

Morderca jest zupełnie zrezygnowany i wie co go czeka.

Dopytuje się tylko, czy w razie kary śmierci może liczyć wobec przyznania się do winy, na miłaskawienie.

Półtorny morderca, który z zimną krwią mordował śpiącego człowieka dla 40 zł., drzy na samą myśl, że zostanie na szubienicy.

Sylwetkę Suckiela charakteryzuje następujący fakt: będąc w dobrych stosunkach z Parwickim, korzystał niejednokrotnie z jego uprzejmości i od kilku tygodni spał wraz ze swoją późniejszą ofiarą w jego stodole.

Tę noc, kiedy zbrodnia popełniono, Suckiel przyszedł również do Parwickiego na siano, a gdy ten zasnął, wezwawszy spółników, dokonał swego ohydnego czynu.

W trakcie dalszego śledztwa okazało się, że zabójcy nie zostali wcale spłoszeni, a najspokojniej ograbivszy swą ofiarę, odeszli.

Jeden tylko Suckiel pozostał sam w stodole i jakgdyby nigdy nic, ułożył się do snu i przespał tak aż do rana.

Dopiero około godziny 5, gdy w stodole rozwidniło się, morderca zauważył rękę Par-

wickiego, wystającą ze źle zasypanej jamy.

Odkrycie to tak dalece przeraziło go, że zapominając o wszelkich środkach ostrożności, gnany panicznym strachem, wybiegł jak nieprzytomny ze stodoly, kierując się do domu.

Ucieczkę zauważył przypadkowo sąsiad i gdy zbrodnia ujawniono, podzielił się ze swem społeczeństwem z policją.

Z uwagi na to, że Parwickiego zasypano jeszcze żywego, niewykluczone jest, że usiłował on wydstać się z opresji, lecz zdołał wy-swobodzić tylko rękę.

Mordercy nie spodziewał się, że zbrodnia zostanie tak prędko ujawniona, tembardziej, że było wiadomo, że Parwicki miał w tych dniach wyjechać na wieś, gdzie przebywa jego 10-letnia córka.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.

W takich warunkach nieobecność kowala można było łatwo wytłumaczyć. Traf jednak zrodził, że trup zamordowanego zauważono znowu w dwa dni po zabójstwie, co tak zastanowiło Suckiela, że już w pierwszej chwili, gdy tylko przybyła policja, zachowaniem się swem wzbudził jaknajdalej idące podejrzenie, tembardziej, że przedwczesna ucieczka ze stodoly zdradziła go z kretesem.



KAZIMIERZ WYSZYŃSKI

Uczeń klasy VI Gimnazjum imienia Króla Zygmunta Augusta w Wilnie
Zmarł śmiercią tragiczną dn. 20 lipca 1933 r. w wieku lat 15.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 9 m 30 rano w kościele św. Jakóba poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok i pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O czem zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku.
Rodzice, Rodzeństwo i Rodzina

Autobusy na trzech kołach

Niedociągnięcia w komunikacji zamiejskiej

WILNO. Serja ostatnich katastrof autobusów, utrzymujących komunikację zamiejską, jest jasną ilustracją opłakanych warunków bezpieczeństwa w jakich komunikacja ta się odbywa, narażając Bogu ducha winnych pasażerów na ryzyko połamania sobie kości z racji karygodnego niedbalstwa obsługi i właścicieli starych gruchotów, które więcej nadają się do muzeów, niż do utrzymywania ruchu podmiejskiego.

Stan rzeczy panujący obecnie w naszej komunikacji zamiejskiej, robi wrażenie kompletnej anarchii, którą jak najszybciej należy zlikwidować, a wówczas niewątpliwie nie będą miały miejsca takie wypadki, że tuż po ruszeniu ze stacji, autobus wpada na drzewo z powodu defektu kierownicy, lub odpada mu koło.

Niemniej opłakanie przedstawia się również kwestia opłat za przejazdy oraz sposobu ich pobierania. Oto np. pasażer jadący do Ponar z reguły musi opłacać bilet do Landwarowa

pod niewinnym pozorem braku odpowiedniego biletu z biletami. Jeżeli zaś ktoś odważy się zwrócić panu konduktorowi na to uwagę, narazi się na wysuchanie ordynarnych wymysłów, zakończonych propozycją wysiedzenia z wozu. Podobnie traktowane są bilety krajowoznawcze. Przedsiębiorcy autobusowi uważają pasażerów jadących za tymi biletami za pasażerów drugiej klasy i odpowiednio do tego traktują.

To samo da się powiedzieć o rozkładzie jazdy który właściwie istnieje tylko na papierze, a w rzeczywistości autobus kursują jak Bóg da i pasażerowie się zbiorą.

Ten stan rzeczy w komunikacji zamiejskiej stanowczo wymaga najkrajszego wkroczenia odpowiednich czynników, które poza uregulowaniem takich kwestyj jak bezpieczeństwo, taryfa, przystanki oraz stałą kontrolę zapewnienia byt i porządek.

Podstępne ograbienie mieszkania

Złodziej udając sekwestratora upewnił się nasamprzód, że lokatora niema w domu

WILNO. Niezwykłe zachowanie kradzieżi popełniono przedwczoraj na ulicy Szopenowskiej Nr. 1, kiedy to w biały dzień podstępnie ograbiono mieszkanie urzędnika kolejowego Z. Gortorka.

Tuż przed kradzieżą w godzinach porannych do dorozczyńcy domu zgłosił się jakiś nieznajomy, który podając się za sekwestratora oświadczył, że musi niezwłocznie doreczyć Gortorkowi upomnienie podatkowe. Dorozczyńcy wyjaśniła sekwestratorowi, że Gortorkowi wraz z żoną wyjechał za miasto, zaś matka jego jest w kościele i nie wróci do domu przed południem.

Po zapewnieniu, że przyjdzie potem, rzekomy sekwestrator odszedł.

W kilka minut po tej wycieczce przed wejście frontowe zajechała fura z 3 osobnikami, którymi byli złodzieje. Otworzyli oni przy pomocy wtrychnięcia drzwi od mieszkania Gortorka, spakowali cenniejsze rzeczy, poczem załadowali wszystko na furę, nie zatrzymując się na chwilę.

Sąsiedzi byli pewni, że Gortorko wyproszczył się na letnisko, więc nie zdziwili się, że wynoszący rzeczy.

Dopiero po powrocie Gortorko do domu podstęp ujawnił się.

Policja poszukuje sprawców kradzieży, tem bardziej, że zabrane przedmioty oceniane są na przeszło tysiąc złotych.

Zbrodnicze strzały pod Turgielami

Młodociany wychowanek na czele zbójów

WILNO. W niedzielę w nocy do mieszkania Jana Korzeniowskiego we wsi Ganczarowski gm. turgielskiej wtargnęli przez okno jacyś osobnicy, którzy oddali do leżących w łóżkach Korzeniowskiego i jego żony szereg strzałów z karabinu, raniąc ich w rękę.

Napastnicy widząc, że Korzeniowscy są tylko ranni, rzucili się na nich z nożami w rękach i zadali szereg głębokich ran.

Ponadto Korzeniowska otrzymała głęboki cios siekierą w głowę.

Jęki rannych usłyszeli sąsiedzi, którzy pośpieszyli ofiarom napadu z pomocą.

Korzeniowską w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Szumsku.

Co do przyczyn i uczestników napadu Korzeniowskiego zeznał, że dopuścił się tego na ileżemsty jego wychowanek 20-letni Antoni Kisiel.

Chłopiec mimo upomnień nie chciał pracować, a ostatnio coraz częściej przystawał z różnymi podejrzanymi osobnikami i w dodatku rozpił się.

Korzeniowscy po bezskutecznych próbach skłonięcia wychowanka do zerwania z pró-

niactwem, zagrozili mu wydziedziczeniem.

Kisielu to tak rozwiścieczyło, że zapowiedział zemstę i właśnie onegdaj w nocy dobrawszy sobie spółników, napadł na swych opiekunów.

Bandytę aresztowano, zaś za innymi sprawcami wszczęto poszukiwania.

Góra Wilno

Ostatnia statystyka wykazuje, że przyrost ludności w Polsce, w pierwszym kwartale r. b. wyniósł 80.845 osób. Z tego na województwo warszawskie przypada 3399, na łódzkie 2843, a na wileńskie — 4324. W Warszawie natomiast stwierdzono ubytek o 832 osoby.

Jest to t. zw. przyrost naturalny: czysty doehód, znaczy się — netto. Góra więc Wilno! Góra kresy! W epoce kryzysu i spadku przynajmniej jedna gałąź produkcji rozwija się i stokrotnie procentuje. A warszawczyci do niego: kłapa kompletna.

Korzeniowscy po bezskutecznych próbach skłonięcia wychowanka do zerwania z pró-

pieczeństwem, jakie przynieśćby mogło dla Żydów zwycięstwo Sowietów na Bliskim Wschodzie. Ten moment będzie Palestyna zagładą.

To, co usilnie zwalcza dzieło odbudowy Kraju Izraela, zwalcza i na codzień i na przyszłość, to Rosja Sowiecka. W swych rachubach wzięła ona pod uwagę, że lepiej zaskarbić sobie łaski milionów Arabów, niż 200.000 Żydów palestyńskich. Przerachowała się tu ogromnie: Palestynę odbudowują nie tylko ci Żydzi, co w niej już są. Odbudowują ją wszyscy Żydzi świata, odbudowuje kilkanaście milionów. Dla tych mas jest to dzieło największe w dobie obecnej, tak wielkie, jak dla nas niegdyś odzyskanie Niepodległości. Ten co im staje na przeszkodzie, staje się ich największym wrogiem, choćby nawet nie wiedział jak silne były węzły dawnej przyjaźni. Żydostwo było wiernym sprzymierzeńcem wszystkich ruchów rewolucyjnych szeszoletniego i obecnego wieku. Żydostwo asymilowane stało nieuchronnie po rewolucyjnej stronie barykady. Żydostwo sjonistyczne weszło na teren, gdzie znalazło się pod ostrzałem rewolucyjnej Rosji. I musiało utworzyć przeciw niej front.

Jest to jedna z największych rzeczy, jaką Palestyna wniosła, jest to zapowiedź, początek zmiany całej polityki, możnego (jak wykazała historia) narodu. Są to rzeczy brzemienne konsekwencjami nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale wszędzie, tam gdzie są Żydzi. Do niedawna jedyną gwiazdą świecąca nad nędzami ghett, była czerwona gwiazda komunizmu: gdy wschodziła przy innej gwiazd, sześciokątnej, sjonistka gwiazda narodowego odrodzenia, nie wiadomo, że wschodzi do walki z tamtą o rząd dusz swego narodu, i że ta walka będzie obrzymią. Dziś znajduje się ona jeszcze w swem początku. Ale już dziś przeprowadziła Żydostwo na szlaki, którymi nie stąpato od czasów niepamiętnych. Dzieli palestyńskiemu nie grzą noże arabskie, grożą armaty sowieckie.

Paradoksy polityki sowieckiej w Azji wymagają sztyru. Ale jednej rzeczy tłumaczyć zato nie trzeba: że niebezpieczeństwo arabskie, jakiewy ono nie było, będzie zawsze niczem, w porównaniu z niebez-

względny spokój i powolne tempo przeobrażeń. Tam śmiały kompromis polityczny nie owocuje odrazu, nie wydaje tak szybkich, tak wspaniałych rezultatów, co w Rosji lat 1917 — 1923. Stąd jest i trudniejszy do obronienia w oczach komunisty.

Rosja oglądana od Europy, to Rosja opanowana przez komunizm, Rosja, gdzie interesa rosyjskie są podporządkowane najzupełniej interesom doktryny Marksa. Ale Rosja oglądana od Azji, od Bliskiego Wschodu, — to inna Rosja. To kraj, gdzie państwo, maszyną polityczną, państwowa, opanowała bez reszty naukę marksistowską, uczyniła z niej narzędzie do swoich celów, narzędzie, którym się zgola niekrepuje, które używa obok szeregu innych narzędzi. Dwukrotnie usłyszałem w mej podróży brzemienne w treść porównanie: komunizm — to prawosławie Rosji sowieckiej. Właśnie tu, na Wschodzie tureckim, prawosławie było tyle razy krzewione, przez Rosję, sły na to wielkie sumy, miało to eele polityczne... Prawosławie było w dybach moskiewskiego cesaropapizmu, było narzędziem rosyjskiej racji stanu. Ale było niemniej ofcjajną, nadrzędną doktryną. Dziś komunizm i w jednym i w drugim. i w trzecim wypadku, zajęł miejsce prawosławia. Cel natomiast Rosji w Azji pozostał ten sam: rozbić Angiję. Może zmieniły się wewnętrzne przyczyny tego celu, ale cel jest ten sam i wszystkich to uderza. Nacjonalizm arabski jest tu lepszym jeszcze od komunizmu narzędziem. Teoria wywołania rewolucji narodowej, by ją potem przemienić na klasową, zwyciężyła w całej pełni. Oto wielkie linie problemu. — Ale z tych wielkich linij mały Żyd, osadnik, ogarnia, zatrzymuje tylko jedno: że komunizm, Rosja, zwalcza osadnictwo żydowskie w Palestynie. Mniejsza dlaczego: istotnem dlań jest, że zwalcza.

Paradoksy polityki sowieckiej w Azji wymagają sztyru. Ale jednej rzeczy tłumaczyć zato nie trzeba: że niebezpieczeństwo arabskie, jakiewy ono nie było, będzie zawsze niczem, w porównaniu z niebez-

scy będą jeszcze, i w sposób równie bezpłodny, oskarżać bolszewików na innej emigracji, że „ukradli” im ich hasła i że tylko dzięki temu zwyciężili. Narazie ostateczna rozgrywka jest daleka. Narazie są to „popuczki”.

Otóż Żydzi, powiedzieliśmy, są obiektem najsilniejszych ataków nacjonalizmu arabskiego, tem silniejszych, że jak dotąd zupełnie bezskutecznych. Założenie żydowskiego „home'u” w Palestynie, istnienie osiedlnictwa żydowskiego w tym kraju, przyszy jego rozwój, — wszystko to łączy się w umysłach arabskich najściślej z przybyciem Anglików, z okupacją angielską, z pozostaniem Anglików nad Jordanem. Cóż za klasyczny, idealny wprost, punkt zaczepienia do agitacji antyangielskiej, sprawa żydowska!

Raz wstąpiwszy na tę drogę, musi komunizm brnąć dalej. Musi zwrócić się przeciw wszystkim przeciwnym kolektywnej kolonizacji żydowskiej. Kolektywnej, nie prywatnej. Dlaczego? To bardzo proste. Kolektywna kolonizacja arabska jest tą formą, której najbardziej nienawidzą Arabowie. Przy kolonizacji prywatnej bardzo często Arab znajduje zatrudnienie na kolonji Żyda, kolonizacja prywatna jest tą formą, która wprowadza do kraju mniej Żydów, a więcej ich kapitału, przy kolonizacji prywatnej, rozrodczość jest mniejsza niż w kibucach. Kiedyś łatwiej będzie usunąć żydowskiego farmera, niż żydowską wieś. Istnieje dziesięć przyczyn, dla których właśnie ta forma jest i musi być dla nacjonalizmu arabskiego bardziej nienawistną. Komunizm przyjąwszy ów nacjonalizm muffich i efen-dich za sprzymierzeńca, za popuczki, uznawszy, że rozbudzenie nacjonalizmu przyspieszy automatycznie dzień wybuchu Konfliktów klasowych, musiał logicznie iść po jego linii, i zaszedł aż tam, gdzie ta linia tworzy front przeciw... innemu komunizmowi.

Gwałciec córki i morderca zięcia osadzony w więzieniu

WILNO. Ohydny typ z gminy raduńskiej, gwałciec córki i morderca zięcia, 47-letni Władysław Piotrowski został wczoraj osadzony w więzieniu. Jak pisaliśmy wczoraj, Piotrowski będąc ojcem dziecka swej córki, obawiając się zdemaskowania ze strony zięcia, usiłował go, markując jego wyjazd na Litwę. Obecnie wobec ujawnienia zbrodni znane są szczegóły z zachowania się zabójcy wobec córki i okoliczności zamordowania Wojciunowicza. Dziewczyna ma obecnie 20 lat i już w 15 roku życia została przez ojca zgwałcona. Gdy zaszła w ciążę, wydano ją za mąż, lecz zbrodniczy ojciec nadal ją zmuszał do uległości. W...

dział jednak, że zięć stoi temu na przeszkodzie, umyślił usunąć go. W początkach listopada r. ub. Piotrowski miano być znany w okolicy z posuniętego do ostatnich granic sknerstwa, zaprosił zięcia i syna do Rudziszek do szynku, gdzie uraczył ich wodką. W drodze powrotnej do domu, gdy Wojciunowicz kłócił się z zięciem na wozie, Piotrowski wraz z synem zabili go kłonicą, a następnie zakopali trupa w polu. Sprawa wydała się z chwilą aresztowania młodego Piotrowskiego, który wyznał całą prawdę. Również Wojciunowiczowa przyznała się, że została zgwałcona przez ojca.

Echa strażaków na poczcie w Postawach

WILNO. Przypuszczenia co do romantycznego i nędnego tragicznego wypadku na poczcie w Postawach, znalazły całkowite potwierdzenie. Zabójca i samobójca w jednej osobie, 22-letni Bronisław Andruszkiewicz jest statystycznym mieszkańcem Wilna (Sygnowa 26) i ostatnio przebywał w Głębokiem. Po zwolnieniu ze stanowiska technika pocztowego, mając wolny czas coraz częściej przechodził i niepokoił urzędniczą pocztową w Postawach Bronisław Andruszkiewicz, w której rzekomo kochał się. Wreszcie gdy Gryszkiewiczowa stanowiąc nie zgodziła się nawet pić z Andruszkiewiczem, ten umyślił zemścić się. Strażak położył ją trupem na miejscu, szóstym strzałem w skroń zabójca odebrał sobie życie.

tołowego, mając wolny czas coraz częściej przechodził i niepokoił urzędniczą pocztową w Postawach Bronisław Andruszkiewicz, w której rzekomo kochał się. Wreszcie gdy Gryszkiewiczowa stanowiąc nie zgodziła się nawet pić z Andruszkiewiczem, ten umyślił zemścić się. Strażak położył ją trupem na miejscu, szóstym strzałem w skroń zabójca odebrał sobie życie.

Cały zarząd w areszcie

WILNO. Przed kilku tygodniami pisaliśmy o aresztowaniu w Wilnie Mikołaja Daniłowa, który sam zgłosił się do policji i zeznał, że pełnił funkcję rachmistrza w Kasie Stefczyka w Kurzeńczy, przywłaszczył stopniowo 16 tysięcy złotych i roztrwonił je. Jak wykazały badania ksiąg, Daniłow dopuszczał się defraudacji w ciągu długich 6 lat i aż dzwonek, że nikt dotychczas nie zwracał na to uwagi.

W związku z tem aresztowano cały zarząd Kasy Stefczyka w Kurzeńczy, ponieważ trudno sobie wyobrazić, aby Daniłow jako nie wchozący do zarządu, funkcjonariusz biura Kasy, mógł sam dopuszczać się defraudacji.

Precz z rekordami

Niemna dnia, żeby ktoś nie utonął. Nie pomagają środki zapobiegawcze, stosowane przez władze ani ostrzeżenia, drukowane wielkimi literami i umieszczone w miejscach niebezpiecznych; nie pomagają nawet dziennikarska kronika wypadków, która sensacyjnie - w wolnym ezeionkami pragnie zwrócić uwagę nieopatrznych amatorów kąpiel, i na przykładzie topielców poneyć ich, jak zdradliwą żęć nęcają roztozć wodna. Jeżeli tonie małe dziecko - trudno: można przypuszczać, że było jeszcze niepiętnie - nie czytało gazet; albo było sierotą, bez opieki; albo miało lekkomyślnych rodziców, których należałoby również potępić. Ale dlaczego toną ludzie dorośli? Dlaczego toną żołnierze? Żołnierze stanowią chyba najsilniejszą i najzdrowszą część ludności. W wojsku zaś uczyć ich sztuki czytania i sportów, wśród których obowiązuje również pływanie. A może toną dlatego, żeby policja rzeczna nie zgubiła, żeby więź miała coś do roboty? Jest w Wilnie pewien policjant - nazywa się Rynkiewicz - który uratował już kilkanaście osób, ustanawiając w tej dziedzinie swoje rekordu. Obecnie wysuwa się nowa gwiazda: posterunkowy 6-go komis. Bolesław Menich. Wczoraj człowiek ten uratował odrazu dwóch tonących - żołnierza i młodego chłopca. Może Menich chce pobić rekord Rynkiewicza? Może pomiędzy nimi rozpoczyna się zawody o mistrzostwo? W takim razie wszyscy kąpiący się powinni postawić, aby Menich i Rynkiewicz nie zdołali już ani jednego punktu.

SPORT

WIECZOREK BIJE REKORD POLSKI W PIĘCIOBOJU

Doskonały wielooboiata wileński Wieczorek ustanowił w niedzielę w Wilnie nowy rekord Polskich pięcioboju, osiągając 3832,355 punktów. Dotychczasowy rekord należał również do Wieczorka i wynosił 3828,995 punktów. W poszczególnych konkurencjach Wieczorek osiągnął następujące wyniki: Skok w dal 693, rzut oszczepem 51,88, rzut dyskiem 40,13, 200 m. 23,5 sek., 1500 m. 4:58,5 sek.

ce. Już w piątek dnia 28 bm. Teatr Letni gościć będzie znakomitą artystkę Marię Malicką, która przybywa na gościnne występy, w towarzyszywego swego męża Zbyszka Sawana z przepiękną sztuką Nicodemiego pt. „Cień”. Krecja M. Malickiej w roli Joanny jest jednym z najpiękniejszych jej sukcesów artystycznych, którym Malicka elektryzowała stołec, grając te role w Teatrze Narodowym zgró 100 razy. Do Wilna znakomici ci goście przybywają z gościnnych występów w Łodzi. Wystawienie „Cienia” w Wilnie uległo odroczeniu z powodu fenomenalnego powodzenia tej sztuki w Łodzi. Wilno, które umie cenić prawdziwe talenty, znajdzie w występach Malickiej i Sawana prawdziwą ucztę artystyczną. Bilety od jutra w kasie zamawiać. Premiera w piątek 28 bm. o godz. 8,15 wiecz.

Teatr muzyczny „Lutnia”. „Królowa nocy” D. is w dalszym ciągu bawić i rozśmieszać będzie widzów Teatru „Lutnia” arcywesoła operetka W. Kollo „Królowa nocy”, która zdobyła sobie ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Wykonawcy ról głównych: B. Halmiska (rola tytułowa), M. Gabrielli, Z. Molska, K. Dembowski, E. Gliński, W. Szczawiński, M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski - są przedmiotem codziennych owacji ze strony publiczności. Efektowne tańce i ewolucje urozmaicają to ze wszechmiar barwne widowisko. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do zł. 2,90. Początek o g. 8,30 w.

„Szaleństwa Colety”. Przepiękna operetka R. Stolz „Szaleństwa Colety” wznowiono zostanie w czwartek najbliższy 27 bm. w obsadzie premierowej z Mary Gabrielli, wytwor na otwórczyni ról głównych. W wykonaniu tej operetki bierze udział cały personel artystyczny oraz zespół baletowy. Reżyserja M. Tatrzańskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS - Poskromienie złośnicy.
PAN - Kobieta, nie grzesz!
CASINO - Z rozkazu księżniczki
LUX - Odrodzenie.
ADRIA - Na podniebnym szlaku.
SWIATOWID - Zabójstwo o świecie i Strazna noc.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Okradzione mieszkanie. Na 1.800 złotych okradziono mieszkanie Szymona Szajndera przy ul. Potok 16. Złodzieje zabrali mu całą garderobę męską i damską oraz bieliznę i inne drobne rzeczy.

— Masyżne do zycia Singera oraz garderobę męską i damską skradziono z mieszkania Zygmunta Gaworka przy ul. Szopena 1. Okradziony poniósł szkodę na przeszło 1.000 złotych. Złodzieje dostali się do mieszkania podczas nieobecności domownika, otworzywszy drzwi dobranym kluczem lub wytrychem.

— ZWŁOKI TOPIELCA. W pobliżu tartaku Szapiry przy ul. Bagatelki wydobyto z Wilgi zwłoki mężczyzny w wieku od 25-30 lat. Topielec jest wysokiego wzrostu, blondyn, ogolony, ubrany w czarne kapielówkę w czerwone pasy. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala św. Jakóba.

— POCIĄG NA SŁĘPYM TORZE. Pociąg podmiejski, idący z Landwarowa do Rudziszek, został dnia 22 bm. o godz. 14,20 omyłkowo puszczony na ślepy tor. Skutkiem tego została nadwyróżona t. zw. wykołajnica, położona na zwrotnicy. Maszynista Michał Rolicz, zauważywszy, że wjechał na ślepy tor, na miejscu pociąg zahamował. Następnie pociąg cofnięto na właściwy tor tak, iż odjechał do Rudziszek zaledwie z 5-minutowym opóźnieniem. Odpowiedzialność za pущenie pociągu na tor ślepy ponoszą zwrotnicy Jan Andrzejewski, kierownik ruchu Franciszek Sawicki i maszynista Michał Rolicz.

POSTAWY. — SAMOBÓJSTWO DZIECKA. We wsi Andrzejki gm. miadziłowskiej, 13-letnia dziewczyna Ławryśa Brzeska, popełniła samobójstwo przez powieszenie się w stodole swego ojca. Jako przyczynę samobójstwa podają nędrę oraz złe traktowanie córki przez ojca pijaką.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

„HELIOS” Sensacyjny podwójny program! 1) Douglas Fairbanks i Mary Pickford Poskromienie złośnicy w n. emiertelcum dziele Wil. Szakszira 2) ?? znak na drzwiach ?? Mocny dramat żywiolowych namiętn. współcz. życia. Zaskoc. gwiazd: Rod la Roque, Betty Bronson, Wil. Boyd. Ceny zaizone: 1 s. balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,20

„PAN” Dziś Wielki program! Nie zwyczaj na sezon letni dziś jeden z najlepszych filmów prod. filmowej p. l. Bajeczna wystawa! Najpiękniejsze kobiety! Koncertowa gra! Nad progr.: Groteska „MICKY NA ARENIE” Ceny na 1 s. balkon 25, parter 54 gr.

„CASINO” Dziś! Dawno niewidziana LILJAN HARVEY i HENRY GARAT w dźwiękowym arcydziele p. l. „Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI” cześnie przepiękną grą. Przepych wystawy! Śpiew! Tańce! Nad program: 2 aktualne dżdtki Foxa i krajoznamczy p. l. „SIAM”. — Ceny zaizone: dz. balkon 25 gr. wiecz. 40 gr.

Radjo wileńskie

WTOREK dnia 25 lipca 1933. 7:00: Czas i pieśń. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:30: Dziennik poranny. 7:35: Płyty. 7:52 Chwilka gosp. dom. 11:57 Sygnal czasu. 12:05: Koncert. 12:25: Prasa. kom. 12:35: d. c. koncertu. 12:55: Dziennik pol. 14:50: Program dzienny. 14:55: Płyty — pieśni polskie. 15:25: Kom. gosp. 15:35: Płyty — modne zespoły orkiestrowe. 16:00: Koncert. 17:00: Pog. muz. 17:15: Godzina życzeń (płyty). 18:15: Odczyt „Polska marynarka handlowa.” 18:35: Recital śpiewaczy. 19:05: Feljton. 19:15: Rozmaitości i płyty. 19:20: Niemcy w Lotwie i Estonji — odczyt w jez. lit. 19:35: Program na środę. 19:40: Na widokregu. 20:00: Koncert. 20:30: Dziennik wiecz. 21:00: Wiad. rol. 21:10: d. c. koncertu. 22:00: Muzyka taneczna. 22:25: Wiad. sport. 22:35: Kom. 22:40: Muzyka taneczna.



— Odjazd plk. Turkowskiego. Wczoraj po południu warszawskim pociągiem odjechał ze Stomila plk. Marjan Turkowski, dowódca 79 pp., przeniesiony na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej w Kowlu. Plk. Turkowski stał na czele 79 pp. przez przeciąg lat 13 i miasto Stomil nadało mu godność obywatela honorowego.

Na dworcu żegnały odjeżdżającego korpusty oficerskie 79 pp. z nowym dowódcą pułku płk. dpl. Trapszo, oraz 80 pp. z mjr. Dudzińskim na czele. Pożatem zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych i urzędów ze starostą Kościanem na czele. Wzdłuż peronu ustawili się oddziały PW, delegacje wojskowe, federacja PZO, straż ogniowa Przegrywa i orkiestra 79 pp. i straży ogniowej. P. plk. Turkowskiemu w imieniu organizacji społecznych wręczyła wianek kwiatów p. starostka Kościana, oraz przedstawicielstwo Rodziny Wojskowej.



— Odroczenie posiedzenia komisji teatralnej. Posiedzenie komisji teatralnej, na którym miała być rozpatrywana sprawa teatru miejskiego, została ze względów technicznych odroczona. Sprawa ta prawdopodobnie rozstrzygnięta zostanie na początku sierpnia br.

Odracanie tak ważnej sprawy fatalnie odbić się może na poziomie artystycznym przyszłego teatru, o czym zresztą pisaliśmy już w swoim czasie. Lepsze siły artystyczne do tego czasu zostaną zaangażowane i trudno będzie przyszłemu dyrektorowi znaleźć dobry zespół artystyczny.

— Wyniki wyborów do kongresu sjonistycznego. W niedzielę dnia 23 bm. odbyły się wybory do 18-tego kongresu sjonistycznego, który odbędzie się w Pradze w dniu 23 sierpnia br. Frekwencja wyborców była dość duża i dochodziła do osiemdziesięciu kilku procentów uprawnionych.

Największym powodzeniem cieszyła się lista bloku pracującej Palestyny. Dotychczas nadeszły wyniki prawie z całego powiatu, za wyjątkiem kilku małych miasteczek powiatu grodzieskiego.

— Nagły zgon na urlopie. W dniu wczorajszym bawiący na urlopie u swej siostry Jany Studnickiej, Borowski Hipolit, lat 65, zaszczkały w Zwierzycu nad Wieprzem zmarł nagłe. Borowski od pewnego czasu chorował na serce.

— Utonięcia. W dniu 22 bm. w czasie pojenia koni utonął w Niemnie robotnik folwarku Pieski gm. hornickiej Warenik Andrzej, lat 19. Zwłok nie odnaleziono.

— Samooskarzenie. Na posterunek policji zgłosił się niejaki Wiktor Łukaszewicz, zam. ostatnio w Lublinie który zameldował o przywłaszczeniu przez siebie aparatu pomiarowego wartości 200 dolarów, powierzonego mu przez technika, którego nazwiska nie pamięta. Łukaszewicza zatrzymano.

— Śmierć dziecka pod kołami samochodu. Samochód jaskowy, prowadzony przez szofera Aleksandra Sienkiewicza, przejechał 9-cio letnie dziecko Anny Juszkiewicz, zam. przy ul. Witoldowej 25, które zmarło. Szofera zatrzymano.

Dźwiękowe kino „APOLLO” Dominikańska 26. Najznakomitsze arcydzieło dźwiękowe w-g E. Remarque

Na zarhodie bez zmian Wrol. G. LEWIS DUPRES, LOUIS WOLHEIM i SLIM SUMMELLE NAD PROGRAM

TRIA THCO który po wielkich sukcesach w Paryżu w swoim tournée po Polsce zawitał do Grodna: THEO, KOKO i 9-letnia VIOLETTA. Pożatem występy znakomitego humorysty Edwarda Reja i tygodnik Fox'a

Szkoła Gospodarstwa Domowego i Szkoła Zarządcy im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ w Warszawie przyjmuje zgłoszenia UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie sewiru IX-go Władysław Matuchniak, zamieszkały w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1933 r. od godz. 10-tej w Wilnie przy ul. Zgoda 16, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: dom drewniany na rozbiórke, oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

KARETA 4 DRZEW. „GRAHAM PEIGER” moko używana w doskonałym stanie na nowych opłach z kompl. wyposaż. okazynie do sprzedania — Oglądać można Wileńska 8 garaż.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie sewiru IX-go Władysław Matuchniak, zamieszkały w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1933 r. od godz. 10-tej w Wilnie przy ul. zaul. Konarskiego 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2 domy drewniane, i szopa na rozbiórke — oszacowanych na łączną sumę zł. 2.400 — gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

OBWIESZCZENIE Komornik Matuchniak

Lekarze 4-5 POKOJÓW blisko śródmieścia potrzebne. Zgłoszenia do „Słowa” pod H. G.

Dr.Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

KUPNO I SPRZEDAŻ Kupię ziemi ornej około 16 ha w odległości od Wilna nie dalej 15 km. Oferty A. S. w Administracji „Słowa”

Letniska PENSJONAT w Andrzejkowie nad Swiętą Wandą Kuliwiec — Frydrychowce. Pokoje słoneczne wspaniałe salony i tarasy, biblioteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłki 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogrodka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pory roku. — Poczta Waleńska role Nowogrodka Andrzejkowo.

Poszukuj PRACY Françoise blen recombancherice plac. Wilno, Zareczna 16-3 A. Z.

Gozelany bahaler lub ekonom, z ukończoną szkołą gospodarczą w Dubnieczu z kilkolatnią praktyką gospodarczą i reżyserką, z dobrą referencjami obejmie posadę od zaraz. Istnieje oferta kierowcy. Złoty. Lądowski plac Podbrodzie dla S. K.

„T. BETTING” i K. I. A. FIBIGER uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedaż na raty i wynajęcie. — Kijowska 4, H. Abelow

Lokale JUCHALTER — BLAY SISTA — ze znajomością buchalterską i prawną — fabrycznej roboty przyjmie pracę minimalną wynag. w Wilnie lub na prowincji. Wilno, Garbarska 17-10.

STUDENT udzieli pomocy w nauce, przyjmie wszelkie inne zajęcia za same utrzymanie — chętnie na wieś. Zgłoszenia — pod: Wilno, ul. Zamkowa nr 5 (sklep owocowy). Fr. Kryński.

DO WYNAJĘCIA 3-4 i 6 pokojowe MIESZKANIE z wszelkimi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

Lekcje Pianistka, dobry pedagog. Pragnęłyby udzielić lekcji muzyki lub też podjąć się innej pracy. Łaskawie zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Stenka 28 m. 22 Kazi miera Kałużyńska.

Pracy poszukuje człowiek w bardzo ciągłym wariachach pracy. Miał jakolwiek pracę. Skończył 2 kursy Politechniki. Legionowa 41 Wilko

Pracy poszukuje człowiek w bardzo ciągłym wariachach pracy. Miał jakolwiek pracę. Skończył 2 kursy Politechniki. Legionowa 41 Wilko

Różne Patronat Wileński w Wilnie zwraca się do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o stare ubranie i bieliznę dla b. więźniów i ich rodzin. Oferty prosimy skierować na ul. 3-go Maja — gmach Sądu Grodzkiego, parter, pokój Nr 15.

KRONIKA wileńska

WTOREK Dnia 25 Jakóba Ap. Jetro Anny MNMP

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE Z DNIA 24 LIPCA

Cisnienie średnie: 760. Temperatura najwyższa: +26. Temperatura średnia: +19. Temperatura najniższa: +15. Opad: 38 mm. Wiatr: południowy. Tendencja: stan stały. Uwagi: w południe burza z silną ulewą

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pomorz, Wileńskie, Polesie, Podole, Wołyn, Wielkopolska Wschodnia i Tatrzy — najpierw zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami, potem dość pogodnie. Lekkie ochłodzenie. Slabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie, na wybrzeżu chwilałmi porywiste. W pozostałych dzielnicach pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach północno-zachodnich i zachodnich.

URZĘDOWA

— Zniżka cen chleba. Starostwo Grodzkie z dniem 25 lipca ustaliło następujące ceny na chleb: pyłtowy biały 50 proc. żytni 38 gr., sitkowy 33 gr., razowy żytni 27 gr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych, będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych.

MIEJSKA.

— Saurer — Arbon. Rokowania między Arbonem i Saurerem w sprawie przejęcia przez Saurera komunikacji autobusowej są jakoby już na ukończeniu. Podobno uzgodniono już warunki, na jakich Saurer przejąłby większość akcji wileńskiego „Tommaka”, stając się tem samym głównym akcjonariuszem. Na ukończenie tych pertraktacji oczekuje również magistrat. Porozumienie między Saurerem i Arbonem byłoby jednoznaczne z rozwiązaniem sprawy komunikacji w Wilnie. Magistrat ze swej strony porozumiał się już z Saurerem i uzgodnił główne wytyczne, na jakich zawarta byłaby nowa umowa. Głównym i zasadniczym punktem tej umowy jest kwestja opłaty rocznej, jaka na rzecz miasta musiałaby być wnieiona. Obie strony jednak doszły już do porozumienia. Saurer wpałaby musiałby rocznie 5 procent od obrotu, przyczem ustalone ma być pewne minimum. Otóż magistrat upiera się przy minimum 100 tysięcy złotych. Saurer skłonny jest dać nieco mniej, jednak i ta rozbieżność da się łatwo usunąć. W ten sposób kwestja komunikacji autobusowej, która już od szeregu miesięcy jest najaktualniejszym problemem samorządu wileńskiego — znalazła się w chwili obecnej w przededniu definitywnego załatwienia.

Czynnik miejskie liczą, że zawarcie umowy z Saurerem może nastąpić w kilku najbliższych tygodniach.

— Wodociąg na Kopanicy. W początkach sierpnia magistrat podejmie roboty nad przeprowadzeniem wodociągów na ul. Kopanicy. — Roboty potrwać kilka tygodni.

— Ruch kolony na Popowskiej. Wobec ukończenia robót kanalizacyjnych na ul. Popowskiej, z dniem dzisiejszym na tej ulicy otwarty zostanie ruch kolowy.

— Zamknięcie rynku. Z powodu święta pułkowego 6 pp. Leg. w dniu 28 bm., odbędzie się uroczystości pułkowe na placu św. Piotra i Pawła. W dniu tym na wspomnianym placu, rynku nie będzie. Przyjeżdżające na rynek furmanki kierowane będą na inne rynki.

— Wznowienie prac w gmachu Archiwum Państwowego. Od kilku dni wznowione zostały pod kierownictwem Dyrektora Robót Publicz-